

grüß ŁÓDZKIE LITERO DUCHY

ZAKŁAD KRAWIENICZY MARIA GLAS

CZĘŚĆ 1

ŚRÓDMIEŚCIE



Początek tej historii sięga 2017 r., gdy **Kamil Snochowski** za-prezentował podczas I edycji Festiwalu #detailfest swój obecny do dzisiaj na Facebooku **projekt „LiteroTap”**. Poszukiwanie „duchów” starych szyldów, reklam i napisów, ich pieczołowite odtwarzanie i przywracanie powszechnej świadomości zrobiło na mnie duże wrażenie. Kamil wyjechał z Łodzi z typograficzną pamiątką – zdjęciem „Taniego zakupu” z ul. Piramowicza, który stał się dla nas początkiem pracy nad folderem.

W 2020 r. udało mi się odnaleźć w przestrzeni Łodzi kilkadziesiąt innych, w większości przedwojennych, napisów i reklam. Do rekonstrukcji wybraliśmy 18 z nich, których stan pozwalał na możliwie wierne odtworzenie, bez ryzyka przesadnej kreacji. Ze względu na ograniczoną formę opracowania, w folderze – poza trzema wyjątkami – nie uwzględniliśmy napisów wykonanych cyrylicą.

Przyjęliśmy podział na 3 obszary: **śródmieście** (ułożone w szlak według osi północ-południe), **Stare Polesie** oraz **południową część Łodzi**.

W tym miejscu chciałabym podziękować **Joannie Kwiatkowskiej** (lg: **niewidzialnemiasta**) za wiele cennych wskazówek i nieustanną pasję do odkrywania tajemnic naszego miasta. Najważniejszą i najbardziej zasłużoną dla zachowania i popularyzacji łódzkich napisów i murali osobą jest bez wątpienia **Bartosz Stępień**, którego strona (**murale.mnc.pl**) oraz książka **Łódzkie murale. Niedoceniona grafika użytkowa PRL-u** są pozycjami obowiązkowymi na liście lektur miłośników naszego miasta. Opracowania te pozwalają niestety dostrzec, z jak kruchym i łatwo przemijającym dziedzictwem mamy do czynienia.

W opracowaniu staram się operować przystępnym słownictwem, pozwalającym jednak na dostrzeżenie charakterystycznych różnic między napisami. Wśród definicji najważniejsza jest ta, dotycząca kroju pisma – to autorski obraz pisma o jednolitym charakterze graficznym. Krój bywa często mylony z czcionką (zazwyczaj metalowy lub drewniany klocek będący nośnikiem pisma) i fontem (cyfrowy zapis pisma – np. Arial czy Helvetica w edytorze tekstu). Zainteresowanych zagadnieniami typografii i historii druku odsyłamy do jednego w swoim rodzaju **Muzeum Książki Artystycznej na Księżym Młynie**.

Folder – który powstał dzięki wsparciu **Wydziału Kultury Urzędu Miasta Łodzi** – stanowi wprowadzenie do działań zakrojonych na szerszą skalę, mających na celu wykorzystanie potencjału historycznej typografii, związanej w różny sposób z tkanką architektoniczną miasta.



Zadanie „Architektura i sztuka Łodzi. Ludzie, odwaga, działania, związki” jest realizowane dzięki dofinansowaniu z budżetu Miasta Łodzi.

Pomorska 23

CHEMIKALJA



Napisy wkomponowano w przestrzeń pilastrów po obu stronach okna. Słowa większe zapisano kursywą, zapewne **łaskim pędzlem**, mniejsze – prostym krojem, **pędzlem okrągłym**, co nadało im charakterystycznej miękkości linii. Reklamują chemikalia, perfumeryę oraz watę hygroskopijną, której skrócona nazwa została wpisana w biały krzyż na okrągłym czerwonym polu. Ich obecność daje powiązać się z dwoma przedsięwzięciami prowadzonymi tu przez Jakuba Chanachowicza – składem aptecznym i laboratorium chemiczno-kosmetycznym (pod nazwą Atom, następnie Atocha; przez pewien okres w spółce

z Boruchem Elbaumem). W ramach ciekawostki warto dodać, że w 1938 r. Chanachowicz zastrzegł znak towarowy proszku do pieczenia ciast Piekini. Zgłoszenie patentowe przynosi kolejne



proszek do pieczenia

Piekin

PERFUMERJA



informacje o jego aktywności: prowadził wytwórnię proszków i esencji owocowych do pieczenia ciast, oferując wspomniany proszek do pieczenia, cukier waniliowy, cynamon mielony, pieprz mielony, budynie, galaretki, olejki i esencje owocowe.

Rewolucji 1905 r. 28

ВИЛЬГЕЛЬМЪ.
РЕИХЕРЪ.

Okazała kamienica wzniesiona została w 1893 r., z polecenia Wilhelma (Wolfa) Reichera, który mieszkał tutaj i prowadził interesy – m.in. skład towarów kolonialnych. Nic więc dziwnego, że na elewacji pojawiła się reklama w postaci imienia i nazwiska właściciela, w podwójnym zapisie – po polsku i po rosyjsku, co wskazuje, że napis wykonano przed 1914 r. – zapewne pod koniec XIX wieku. Mimo pozornie prostej formy, literactwo świadczy o wysokim kunszcie malarza. Czarne litery zyskały kontrastowy, jasny kontur oraz dwubarwny cień, który uplastycznia cały napis. Nietypowe z punktu widzenia dzisiejszych standardów jest zakończenie imienia i nazwiska kropką – miało to zapewne ułatwiać odczytanie napisu. Pod tym adresem znajduje się także jedyna ocalała z II Wojny Światowej łódzka synagoga, utworzona staraniami rodziny Reicherów w 1902 r.

Rewolucji 1905 r. 19

לינת החולים

Bodaj jedyna w skali miasta próba zabezpieczenia i podkreślenia obecności zabytkowego napisu na elewacji. Mimo dużego udziału społeczności żydowskiej w ogólnej liczbie mieszkańców miasta przed II Wojną Światową, napisy w języku hebrajskim właściwie się nie zachowały. Znane są dwa istniejące do dzisiaj przykłady. Ten przy ul. Rewolucji odsyła do działalności Żydowskiego Towarzystwa Pomocy Biednym Chorym „Linat Hacholim” (Linat ha-Cholim). Ślad napisu został zabezpieczony plexiglasem z konturami liter w 2009 r. Drugi, przy ul. Ceglanej, póki co pozostawiony został na pastwę czasu i wandalii.

Jaracza 42

SKŁAD MEBLI № 42
KAROL WUTKE

Napis reklamujący skład mebli Karola Wutkego został odtworzony na bazie historycznej ikonografii przy okazji remontu kamienicy w 2019 i 2020 r. To ewenement w skali miasta i niewątpliwie dobra praktyka dla wszystkich realizujących podobne prace. Napis wykonany jest krojem szeryfowym; szeryfy to charakterystyczne zgrubienia/belki na końcach liter, dodające im ciężaru, powagi. W tym wypadku posłużono się szeryfami klinowymi (czyli zwężającymi się), za wyjątkiem – co ciekawe – słowa „No”, gdzie wyraźnie widać asymetrię w ich formie. Pod tym samym adresem, od strony podwórza znajdowała się fabryka Wutkego; na winiecie jego zakładów można dostrzec inny przykład typo-promocji: dwujęzyczny (rosyjsko-niemiecki) „billboard” umieszczony na szczytowej ścianie kamienicy – miejscu bardzo często zajmowanym przez reklamę.



Fragment papeterii firmowej z widoczną reklamą

Piramowicza 8



Jasna gwiazda w koronie łódzkiej typografii ulicznej! Pod względem bogactwa formy i koloru ta reklama nie ma sobie równych. Egzotyczne liternictwo przywodzi na myśl kraje Bliższego Wschodu i Afryki (w końcu promuje towary kolonialne!). Pierwsza linijka napisu ma podłożony niebieski cień z prawej strony; kolejne dwie zyskały dwubarwny cień, w którym pierwszy kolor jest zarazem kolorem tła. Podbija to napis i daje iluzję dużej plastyczności. Co ciekawe, w reklamie wymieszane są litery duże i małe litery, co najłatwiej zauważyć w słowie „SpożywCzy”. Obecnie takie rozwiązanie nazywa się krojami typu unicas. W latach 30. XX wieku mieściły się pod tym adresem dwa różne sklepy spożywcze – Chai Fajgenbaum oraz Pesy Zylinderberg; być może reklama odsyłała do któregoś z nich?

Jaracza 29



W opracowaniu ujęto przede wszystkim realizacje z I poł. XX wieku, jednak dla Zakładu Zoologicznego Z. Karpińskiego postanowiłam zrobić wyjątek. Oprócz sentymentu (pamiętam ten sklep z dzieciństwa), kierowała mną chęć pokazania techniki tworzenia szyldów na szkle – w tym wypadku na jego spodniej stronie. Powstawały tak zarówno części witryn (tak jak pod tym adresem), jak i mniejsze tablice, eksponowane na zewnątrz. Litery czy znaki mogły być malowane na wierzchu, od wewnątrz, przed lub po położeniu tła. Szklane szyldy można było podświetlać, tworząc kasetony, czy – posługując się dawną terminologią – transparenty na szkle w skrzynkach. Malowany od spodu szyld zakładu Karpińskiego jest piękną i rzadką w śródmieściu pamiątką tej technologii.

Wschodnia 59

W tomie *Kalendarz Informator na Województwo Łódzkie na rok 1924* w sekcji „Krawcowe i krawcy damscy” odnaleźć możemy

Marję Glass, która prowadziła zakład przy ul. Wschodniej 59. Gdy przyjrzymy się uważnie napisowi, zauważymy jedną jego niezwykłą cechę: w obrębie każdej litery widać po dwa ślady



– otwory lub bolce. Można założyć, że w otwory wstawione były kołki drewniane, w których osadzono metalowe dystanse lub po prostu gwoździe. Jest duża szansa, że napis stanowił cień dla plastycznych liter, wyciętych z drewna czy metalu.

Wschodnia 76



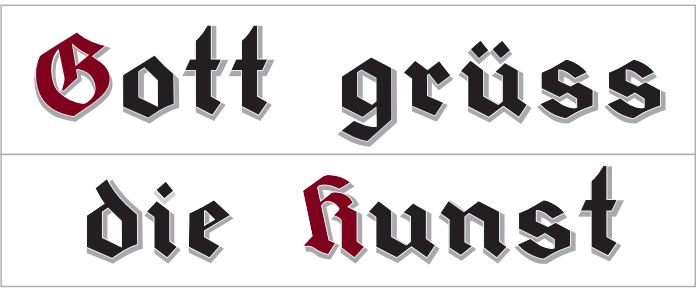
Wejście do lokalu usługowego w parterze zaprojektowanej przez Gustawa Landau-Gutentegera kamienicy Urysohnów, wzniesionej w 1911 r., zyskało wyjątkowo bogatą oprawę. W belce nad wejściem pojawiło się wąskie pole – idealne na dyskretny, doskonale dopasowany do architektury szyld. Obecnie uwagę zwraca centralnie umieszczone słowo „Mendelsohn”, ale gdy przyjrzymy się mu dłużej, zauważymy „duchy” reszty napisu. Wydaje się, że po prawej znajduje się cień imienia (wedle starszych fotografii – LEON), zaś po lewej stronie majaczy „i SP-KA”.

Zielona 3



To jedna z trzech lokalizacji w folderze, w przypadku której odtworzyliśmy napis wykonany cyrylicą (słowo „аптека́рский” – aptekarski), reklamujący skład apteczny Adama Rosenblatta. Trzeba podkreślić, że tak niewielka obecność rosyjskich szyldów zaciemnia obraz XIX i XX-wiecznej reklamy z terenów Królestwa Polskiego pod zaborem rosyjskim. Prawodawstwo wskazywało bowiem, że polskojęzyczne szyldy i reklamy być stosowane jedynie w sytuacji, gdy towarzyszyły im napisy rosyjskie tej samej treści, zapisane cyrylicą. Poza granicami Królestwa posługiwano się jedynie językiem rosyjskim. Podobne obostrzenia obowiązywały również w zaborze pruskim; najbardziej liberalny pozostawał zabór austro-węgierski, gdzie na terenach Galicji język polski był dopuszczony do użytku, a niemieckich tłumaczeń nie wymagało.

Traugutta 5



Jeden z najpilniej strzeżonych „literoduchów”! Jego położenie nie jest typowe – ozdabia zwieńczenie poprzecznej oficyny, ustawionej w 1910 r. w głębi podwórka. Napis „Gott grüß die Kunst” został zapisany frakturą – typem pisma gotyckiego, który zyskał sobie wielką popularność na terenach niemieckojęzycznych w okresie od XVI do pocz. XX wieku, był jednak stosowany również m.in. w drukarniach polskich. To, co czyni frakturę charakterystyczną, to ozdobne wersaliki (duże litery) i łamana linia liter (od których wzięta się nazwa pisma; łac. *fractus* – złamany). Dwubarwny, podbity cieniem napis na elewacji można przetłumaczyć jako „Bóg pozdrawia sztukę” lub „Bóg błogostawi sztuce”. To pozdrowienie używane przez drukarzy – czy szerzej: twórców książek – którego tradycja sięga I poł. XVIII wieku. Jego obecność w tym miejscu może wiązać się z działalnością mechanicznej drukarni Kazimierza Lineburga w latach 30. XX wieku lub być pozostałością po niemieckiej okupacji, gdy mieścił się tutaj skład książek (co wydaje mi się bardziej prawdopodobne).

Sienkiewicza 48



Odkryty podczas remontu XIX-wiecznej kamienicy rosyjski napis można przetłumaczyć jako „urząd powiatowy”. To jeden z najstarszych „literoduchów” z prezentowanych w folderze. Wyrazisty, szeryfowy krój ściąga na siebie niemal całą uwagę; to, co najciekawsze, dzieje się jednak po bokach. Skraje pola zakomponowano ozdobnikami o fantazyjnych, nieregularnych formach, wykorzystujących motyw spirali. Pod tym po prawej stronie znajdziemy prawdziwą rzadkość – sygnaturę malarza szyldowego. Zaskakuje różnica pomiędzy duktem szyldu a podpisu – litery „M. Stroinsk[...i]” zapisane są urwanym, drukowanym pismem, z „lustrzanymi” literami „S” i zmienną wysokością liter. Można się domyślać, że dla autora to cyrylica była „przyrodzonym” pismem – po polsku chciał może tylko zareklamować swoje usługi. W *Informatorze Handlowo-Przemysłowym m. Łodzi na rok 1912* znajdziemy malarza szyldowego „I. Strońskiego” z zakładem przy ul. Konstantynowskiej 4 (ob. Legionów). Może „M.” to inicjał kogoś z rodziny rzemieślnika?